

## 2. Poniedziałek 1

Hbr 5,1–10

Mk 2,18–22

Pan Jezus zupełnie inaczej ustawia swoją relację z uczniami, niż to było w zwyczaju u ówczesnych rabinów. Tamci byli przewodnikami na drodze do Boga przez to, że sami szli tą drogą i osiągnęli już jakieś zrozumienie. Uczyli tego, czego sami się nauczyli i co zrozumieli. Post należał do stałych praktyk duchowych, które wprowadzały w głębię duchową. Niestety, ta praktyka, niezmiernie istotna, została dzisiaj w dużym stopniu zaniechana ze szkodą dla nas. Pan Jezus nie podważał wartości postu, sam przecież pościł czterdzieści dni na pustyni i swoim uczniom wskazywał na konieczność modlitwy i postu, gdy nie mogli wyrzucić złego ducha z człowieka (zob. Mk 9,29).

Niemniej wobec zarzutu, że Jego uczniowie nie poszczą, odpowiada: *Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi?* (Mk 2,19). Obecność Jezusa wśród uczniów jest sytuacją wyjątkową: oto jest z nimi Oblubieniec. Dla Żydów jest to jednoznaczne wskazanie na obecność Boga. W Starym Testamencie Oblubieńcem jest Bóg, a oblubienicą Izrael. Uczta oblubieńcza jest obrazem mesjańskiego królestwa. Jezus nie jest zwykłym rabinem, który przekazuje swoim uczniom to, czego się sam nauczył, ale jest Bożym Oblubieńcem, obecnym wśród swojego ludu. Zapowiada jednak swoje odejście i dopiero wówczas nastanie czas stosowny do poszczenia.

List do Hebrajczyków z kolei, wskazując na arcykapłańską godność Pana Jezusa, podkreśla Jego człowieczeństwo i pełną życiową solidarność z ludźmi:

Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom (Hbr 5,1n).

Dalej Autor Listu pisze o jednym z najtrudniejszych doświadczeń ludzi – dramacie „niewysłuchanej modlitwy”. Autor pisze:

Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został

wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hbr 5,7n).

Tą modlitwą była modlitwa w Ogrójcu, która po ludzku sądząc, wtedy nie była wysłuchana, bo Ojciec nie oddalił od Niego kielicha cierpienia. Ale po zmartwychwstaniu widać, że była ona wysłuchana, bo przyniosła wyzwolenie i osiągnięcie celu całej Jego misji. Podobnie bywa i w naszym ludzkim doświadczeniu; coś, co wydaje się przegrane, okazuje się w ostatecznej perspektywie zwycięstwem. Każda autentyczna modlitwa jest wysłuchana, ale w Bożej, a nie naszej doczesnej perspektywie. Ponadto jeżeli o samym Jezusie napisano, że *nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał*, to tym bardziej my przez to, co nie zgadza się z naszą wolą, mamy się czegoś nauczyć.

Przyjście Syna Bożego na ziemię całkowicie zmienia perspektywę patrzenia na życie, na wartości w nim obecne. Pan Jezus mówi o tym wprost w błogosławieństwach, gdy nazywa szczęśliwymi ludzi, których my uważalibyśmy za nieszczęśliwych. Ta perspektywa wymaga całkowitej zmiany myślenia. Dlatego to, co pozostawi swoim uczniom, nie może wejść w torowisko dotychczasowej pobożności. Obraz nowych bukłaków i nowego ubrania jest tutaj wymowny. Mocno doświadczył tego św. Paweł, który musiał z całej siły walczyć ze starymi formami pobożności u chrześcijan: z obrzezaniem, z przestrzeganiem prawnych przepisów odnoszących się do jedzenia i innych czynności. Walczył z nimi właśnie dlatego, że widział w nich zagrożenie dla autentycznej nowości wiary uczniów Chrystusa.

To ma zawsze swoją aktualność. Boga można prawdziwie czcić jedynie „w Duchu i prawdzie”. Nie wystarczy porządność, ortodoksyjność, uczoność itd. Prawda może rozsądzić wszelkie porządne ubranka. Trzeba o tym bardzo dobrze pamiętać! Szkoła pokory przez posłuszeństwo jest drogą, którą szedł sam Jezus i na tej drodze zwyciężył.